

# Walasek, Stefania

---

## Relacje polsko-litewskie i polsko-białoruskie na przykładzie szkolnictwa w województwach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej

---

Prace Naukowe AJD. Pedagogika 13, 85-91

---

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Stefania Walasek

## **Relacje polsko-litewskie i polsko-białoruskie na przykładzie szkolnictwa w województwach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej**

Okres I wojny światowej charakteryzował się zintensyfikowanym działaniem grup narodowościowych na polu szkolnictwa i oświaty dorosłych, które wynikało z ich aspiracji edukacyjnych. Koniec wojny wiązał się z powstaniem nowej mapy politycznej Europy, a to z kolei zmieniło położenie licznych narodów. Przykładowo Polacy, Czesi czy Węgrzy, zamieszkujący wcześniej państwo austro-węgierskie, po 1918 r. stali się gospodarzami własnych niepodległych państw. Tworzyli je na terenach

pogranicza kultur i wiar, języków i narodów, w miejscach w Europie, gdzie przez wieki stykali się ze sobą ludzie zmuszeni czasem przez los, a niekiedy i przez swoje wybory, żyć obok innych, razem i osobno<sup>1</sup>.

Od wielu lat w krajobraz miasteczek galicyjskich harmonijnie wkomponowały się kościół łaciński, cerkiew unicka i synagoga. Podobnie było na kresach północno-wschodnich, gdzie ludność katolicka, prawosławna i żydowska współistniały i współpracowały ze sobą. Lecz po uzyskaniu niepodległości atmosfera dobrosąsiedzkich stosunków się zmieniła. Nastął czas swoich i obcych, tych ostatnich postrzegano jako zagrażających dotychczasowym (ale i nowym) układom politycznym i społecznym.

W II Rzeczypospolitej, państwie wielonarodowym, problemy związane z relacjami między poszczególnymi nacjami ogniskowały się na różnych płaszczyznach, w tym na płaszczyźnie edukacyjnej. Fakt odzyskania niepodległości przez Polskę stawiał kwestię stosunków między Polakami a mniejszościami narodowymi jako jedną z najważniejszych. Z jednej bowiem strony mniejszości narodowe w nowo powstałych państwach miały zapewnione międzynarodowe gwarancje prawne, regulujące zakres ich działania, z drugiej zaś — rzeczywistość międzynarodowa i sytuacja wewnętrzna weryfikowały narzucone państwu polskiemu ustalenia.

---

<sup>1</sup> A. W i e r c i ń s k i, *Na pograniczu kultur*, [w:] *Imi to także my*, red. B. W e i g l i B. M a l i s z k i e - w i c z, Gdańsk 1998, s. 18.

Ilość szkół (zarówno powszechnych, jak i średnich) dla mniejszości w II RP odzwierciedlała politykę państwa, która szczególnie wobec narodów zamieszkujących województwa północno-wschodnie była niestabilna i chwiejna. Analizę sytuacji szkolnictwa polskiego i mniejszościowego na ziemiach północno-wschodnich (przyszłej II RP) po zakończeniu I wojny światowej komplikowały nierozwiązane (do 1922 r.) problemy graniczne i przynależności państwowej tych ziem. W lutym 1921 r. utworzono m.in. województwo nowogródzkie z siedzibą w Nowogródku<sup>2</sup>. W tym samym roku powstało Nowogródzkie KOS z siedzibą w Lidzie. Po przyłączeniu zaś Wileńszczyzny do Polski likwidacji ulega KOS Nowogródzkie. 3 maja 1922 r. powołano kuratoria: białostockie (w granicach województwa białostockiego i nowogródzkiego), poleskie, wileńskie i wołyńskie. Należy również dodać, że granice wymienionych kuratoriów w przyszłości uległy zmianom, a kuratorium białostockie w 1927 r. zostało zlikwidowane.

W Wileńskim KOS funkcjonowały szkoły powszechne i średnie ogólnokształcące (gimnazja), w których uczyły się dzieci zarówno polskie, jak i innych narodów zamieszkujących owe tereny. Szkoły polskie dominowały ilościowo, lecz należy zauważyć, iż w przypadku szkolnictwa powszechnego były to przede wszystkim tzw. jednoklasówki usytuowane w małych miejscowościach i na wsiach. Pod względem organizacyjnym nie różniły się od szkół litewskich i białoruskich, gdzie wymóg podporządkowania tych szkół administracji polskiej rodził dodatkowe konflikty. Problemy ze szkolnictwem litewskim i białoruskim wynikały z uwarunkowań historycznych, które ważyły na wielu kwestiach, w tym języka wykładowego w szkole jak również pozycji języka polskiego jako przedmiotu nadobowiązkowego.

Trudno jest jednoznacznie ocenić stosunki między polską ludnością i władzami a mniejszościami w kategoriach: pozytywne – negatywne. Na charakter relacji wpływ miały różne czynniki, również lokalne, różnie odczytywane i interpretowane w różnych środowiskach. Administracja polska zdawała sobie sprawę z potrzeby tworzenia szkół z niepolским językiem wykładowym i uznawała aspiracje edukacyjne mniejszości narodowych. Lecz w stosunku do ludności litewskiej i jej szkolnictwa można odczytać nieufność ze strony polskiej, wynikającą z obawy przed lituanizacją miejscowego społeczeństwa nielitewskiego.

We wrześniu 1919 r. wachmistrz posterunku policji gminy rudziskiej (pow. trocki) w piśmie skierowanym do inspektora szkolnego wymienia konkretne miejscowości, w których jego zdaniem winny być powołane szkoły: polska w Mereczu i litewskie we wsiach Puchacze i Rotnica<sup>3</sup>. Na przełomie lat 1919 i 1920 zajęcia rozpoczęła szkoła litewska we wsi Bukowszczyzna<sup>4</sup>. W większości jednak raportów i sprawozdań odnotowywano negatywne opinie na temat ludności litewskiej i działalności jej szkół. Z doniesienia posterunku żandarmerii polskiej w Duśnikach nadeszło pismo do wójta gminy hanuszyskiej informujące, że w Duśnikach i Pomusie funkcjonowały szkoły litewskie założone bez stosownego pozwolenia<sup>5</sup>. Obawiano się oddziaływania szkół litewskich na miejscową lud-

<sup>2</sup> Ustawa z 4 lutego 1921 r. o unormowaniu stanu prawno-politycznego na ziemiach przyłączonych do obszaru Rzeczypospolitej na podstawie umowy o preliminaryjnym pokoju i rozejmie podpisanej w Rydze 12 października 1920, DzU RP 1921 nr 16, poz. 93.

<sup>3</sup> F. Derwirski do Pana inspektora szkolnego okręgu trockiego z 3.09.1919. Akta szkół powszechnych gminy mereckiej 17.10 – 3.12.1919. Państwowe Litewskie Archiwum w Wilnie zespól 172, podzespól 1, nr 34, s. 3 [dalej PLA, a kolejne liczby oddzielane przecinkami oznaczają zespól, podzespól i numer sygnatury].

<sup>4</sup> Akta szkół powszechnych gminy dangowskiej 29.10.1919 – 27.06.1920, PLA 172, 1, 126, s. 32.

<sup>5</sup> Akta szkół powszechnych gminy hanuszyskiej 28.08.1919 – 2.07.1920, PLA 172, 1, 130, ss. 2, 12.

ność polską, która w wielu miejscowościach stanowiła nieliczną grupę mieszkańców, którzy pod presją sąsiadów posyłali swoje dzieci do szkół z litewskim językiem wykładowym. Wójt gminy butrymańskiej tak pisał w sprawie 4-klasowej szkoły powszechnej w Nowym Dworze:

szkoła zlituanizowała miejscową ludność, stąd należałoby ją przenieść do Butrymańców, bo tu jest więcej ludności litewskiej osiadłej i zgrupowanej w wioskach, folwarkach i zaściankach<sup>6</sup>.

Materiały archiwalne wskazują, że najtrudniej układały się stosunki między polską administracją a litewską ludnością. Urząd gminy w Mereczu zawiadomił inspektora szkolnego, że nie może otworzyć szkół w gminie mereckiej, gdyż zamieszkuje tam ludność litewska, która „nie słucha żadnych wskazówek urzędu gminy i nie jest zainteresowana otrzymywaniem żadnych informacji od rządu polskiego”<sup>7</sup>. W urzędowych pismach stwierdzano, że zdecydowanymi przeciwnikami szkoły polskiej bądź polsko-litewskiej w środowisku zróżnicowanym narodowościowo byli księża Litwini. W piśmie do inspektora szkolnego powiatu trockiego nauczycielka pisze: „rozmawiałam z kobietami włościańskimi, narzekają na tutejszego proboszcza, że buntuje, że trzyma ich w ciemnocie, nie pozwala uczyć się po polsku”<sup>8</sup>.

Z kolei starosta święciański zwrócił uwagę na zachowanie się księży „litwomianów obficie tu rozlokowanych, które jest stale nieprzychylnie bądź wręcz wrogie względem władz polskich i wszelkich objawów polskości”<sup>9</sup>. Kierownik szkoły powszechnej w Dziezieniskach (pow. oszmiański) pisał do swoich przełożonych, że miejscowy ksiądz proboszcz D. Linast wygłasza kazania w języku litewskim i wyraża swój negatywny stosunek do państwa polskiego, np. stara się odciągnąć starszych mieszkańców od uczęszczania na polskie kursy dla dorosłych,

stoi na straży interesów litewskich, np. żąda nauczania religii w języku litewskim w polskich szkołach oraz przygotowuje dzieci do I Komunii świętej wyłącznie po litewsku<sup>10</sup>.

Negatywne oceny zachowania litewskiej mniejszości wpływały zapewne na decyzje władz szkolnych dotyczące np. pozwoleń na uruchomienie szkoły.

W sierpniu 1925 r. lidzki inspektor szkolny otrzymał deklaracje rodziców proszących o uruchomienie szkoły powszechnej z językiem wykładowym litewskim w Bortelach<sup>11</sup> i Poddębnie<sup>12</sup> (obie miejscowości w gm. Koniawa). Kuratorium białostockie w pierwszym przypadku zdecydowało o utworzeniu szkoły litewskiej, w drugim — nie wyraziło zgody

<sup>6</sup> Wójt gminy butrymańskiej pow. trockiego do Pana inspektora szkolnego okręgu trockiego z 12.09.1919, PLA 172, 1, 35, s. 3 – 3a.

<sup>7</sup> Urząd gminy mereckiej pow. trockiego do Pana inspektora szkolnego. Akta szkół powszechnych gminy mereckiej 31.10.1919 – 4.05.1920, PLA, 172, 1, 124, s. 1.

<sup>8</sup> A. Rzeczycka do władzy szkolnej z 17.09.1919. Akta szkół powszechnych gminy olkiennickiej 9.06. – 10.12.1919, PLA 172, 1, 27, s. 12.

<sup>9</sup> Sprawozdanie starostwa święciańskiego za sierpień 1921. Rozporządzenia, dekrety, wnioski. Korespondencja — Tymczasowa Komisja Rządząca Litwy Środkowej, PLA 19, 1, 36, s. 390.

<sup>10</sup> Raport kierownika szkoły powszechnej w Dziezieniskach do Pana inspektora szkolnego na powiat oszmiański z 20.07.1923, PLA 172, 1, 912, s. 85.

<sup>11</sup> Inspektor szkolny w Lidzie w sprawie deklaracji mniejszości narodowych o szkołę z językiem wykładowym litewskim w Bortelach gm. Koniawa z 31.08. 1925, PLA 172, 1, 7705, s. 74.

<sup>12</sup> Tamże, s. 146.

„ze względu na brak ustawowego minimum ilości dzieci na prowadzenie szkoły z wykładowym językiem litewskim”. Dodam, że w Bortelach języka litewskiego żądano dla 70 dzieci (ponadto dla 12 uczniów polsko-litewski, dla dwojga język polski), natomiast w Poddębnie dla 57 dzieci upomniano się o szkołę z językiem litewskim.

Równie negatywne opinie wypowiedziano pod adresem prywatnego litewskiego gimnazjum w Wilnie, które było finansowane przez Litwę Kowieńską. Konflikt między dyrekcją a polskimi władzami szkolnymi dotyczył różnych problemów, poczynając od utarczek o okazały gmach budynku przy ul. Mickiewicza, zajęty przez gimnazjum litewskie. Władze polskie, które za wynajem lokali nie pobierały opłaty, uważały, że szkoła litewska winna zająć część pomieszczeń (I piętro), natomiast pozostałe należy przeznaczyć na szkołę polską (konkretnie wskazywano na gimnazjum im. Lelewela). Dyrektor szkoły litewskiej M. Bierzyska protestował przeciwko „zabieraniu gmachu przyznanego Litwinom przez władze niemieckie, stanowiącego narodowy gmach litewski”. W dniach 21, 24, 26 lutego i 1 marca 1921 r. L. Przemieniecki przeprowadził wizytację wileńskiego gimnazjum litewskiego<sup>13</sup>. W jego sprawozdaniu znalazły się uwagi i wnioski na temat pracy szkoły. Wizytujący wskazywał przede wszystkim na niedostateczną, jego zdaniem, liczbę godzin przeznaczonych na język polski (2 godziny tygodniowo). Najwięcej jednak miejsca poświęcił roli szkoły w Wilnie i jej stosunkowi do władz polskich. Zarzucał kierownictwu gimnazjum nielojalność wobec władz Litwy Środkowej, o czym miało świadczyć: prowadzenie korespondencji z polskimi władzami oświatowymi w języku litewskim, używanie przez szkołę pieczętki z godłem Litwy Kowieńskiej, określanie w sprawozdaniach władz polskich jako okupacyjnych, stałe i ostentacyjne bojkotowanie uroczystości polskich oraz nadawanie obchodzonym uroczystościom litewskim charakteru antypolskiego i szowinistycznego. Na zakończenie sprawozdania Przemieniecki pisze:

uważam, że należy popierać ruch kulturalno-oświatowy litewski, ale konieczne jest pozbawienie gimnazjum atutów politycznych, prowadzących do ugruntowania się państwowości kowieńskiej na terenie Polski<sup>14</sup>.

Odmienne potoczyły się losy stosunków polsko-białoruskich. Nie ulega wątpliwości, że część urzędników reprezentujących władze oświatowe była nieprzychylnie ustosunkowana do Białorusinów. Z kolei często żywiołowe działania mniejszości narodowych na polu kulturalno-oświatowym burzyły wyłaniającą się strukturę szkolnictwa. Wśród społeczeństwa polskiego, w tym i samych nauczycieli, pojawiała się też postawa traktowania szkolnictwa i oświaty białoruskiej z pozycji przedstawiciela narodu reprezentującego wyższą kulturę, który winien w związku z tym narzucić ją słabszym (polonizacja). Taką postawę reprezentował np. dyrektor państwowego seminarium nauczycielskiego męskiego w Nieświeżu, Jan Orczykowski. Przytoczę tu jego pismo skierowane do KOS Nowogródzkiego.

Na kresach wschodnich nie ma obecnie dzieci nie rozumiejących język polski. Są wszędzie białoruskie, ale cała ludność życzy sobie nauki w języku polskim. Nieliczne tylko miejscowości, których ludność jest wskutek agitacji nieprzychylna dla Polaków, życzy sobie języka białoruskiego<sup>15</sup>.

<sup>13</sup> Sprawozdanie L. Przemienieckiego z wizytacji prywatnego koedukacyjnego gimnazjum litewskiego w Wilnie odbytej w dniach 21, 24, 26 lutego i 1 marca 1921, PLA 172, 1, 155, s. 189.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Pismo dyrektora państwowego seminarium nauczycielskiego męskiego w Nieświeżu do KOS Nowogródzkiego z 25.03.1922. PLA 172, 1, 7661, s. 65.

Białorusini nie artykułowali tak mocno jak Litwini potrzeby tworzenia szkolnictwa z wykładowym językiem ojczystym. Wynikało to jednak ze słabej i niezdecydowanej świadomości narodowej. Ponadto znaczący udział w tworzeniu szkolnictwa z wykładowym językiem rosyjskim dla Białorusinów chciała zagwarantować sobie cerkiew prawosławna (Białorusini w części byli prawosławnymi). Właśnie język wykładowy był przedmiotem sporów i konfliktów między władzami polskimi i organizatorami szkół, gdyż te pierwsze konsekwentnie odmawiały pozwolenia na uruchomienie szkoły rosyjskojęzycznej.

Każde podanie o otwarcie szkoły z niepolskim językiem wykładowym było szczegółowo analizowane przez władze oświatowe. Rezultatem takich działań były decyzje nie zawsze uwzględniające postulaty mniejszości białoruskiej. Inspektor szkolny w Lidzie pisze:

w dniach 27 marca 1925 r. Garkacz z Giedrzgał, jakoby pełnomocnik mieszkańców wsi Giedrzgały złożył mi 23 deklaracje na 44 dzieci z żądaniem założenia szkoły białoruskiej<sup>16</sup>.

Po zbadaniu deklaracji inspektor szkolny stwierdził, że część z nich była nieważna, gdyż zawierały błędnie wpisane imiona dzieci i rodziców. Z pozostałych deklaracji dla 33 dzieci wynikało, że dwoje rodziców żądało szkoły polskiej, 9 — polsko-białoruskiej, 2 — białoruskiej, a 7 — białorusko-rosyjskiej. W związku z brakiem zgodności rodziców co do wyboru języka wykładowego postanowiono wsi Giedrzgały dołączyć do położonej o 1 kilometr wsi Nahodorowicze (gm. Paców, pow. słonimski), gdzie miejscowa szkoła dysponowała własnym budynkiem, i jednocześnie podwyższyć jej stopień organizacyjny z jedno- na dwuklasową.

Na podstawie korespondencji między inspektorami szkolnymi a kuratorium można wnosić że inicjatywy powołania szkoły nie zawsze były konsultowane z mieszkańcami. Przykładowo inspektor szkolny w Oszmianie informował kuratora wileńskiego, że mieszkańcy wsi Zołonieckich nie wnosili ani na piśmie, ani ustnie podania o szkołę białoruską. Inspektor stwierdził, że „nie jest to pierwszy wypadek ze strony tutejszej białoruskiej partii, która kłamliwymi zarzutami i fałszywymi doniesieniami do władz szkolnych wprowadza je w błąd”<sup>17</sup>.

Antypolskie nastroje wśród młodzieży białoruskiej stwierdził inspektor szkolny w Wilejce na podstawie opinii nauczycielki szkoły powszechnej w Gródku Stanisławy Pempusówny. 23 czerwca 1923 r. na policji złożyła ona odpowiednie oświadczenie, w którym wyrażała obawy o przyszłość miejscowej polskiej szkoły powszechnej ze względu na wrogą agitację białoruską. „Wychowankowie gimnazjum — pisze S. Pempusówna — gdzie język polski postawiony jest marnie, a pod płaszczykiem białorusinienia kwitnie rusyfikacja” pod wpływem swoich nauczycieli byli krytycznie usposobieni do polskość<sup>18</sup>.

Po wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r. na terenach Litwy Środkowej funkcjonowało 300 powszechnych szkół białoruskich oraz białoruskie seminarium nauczycielskie w Borunach<sup>19</sup>. Wkrótce ten zadowolający stan uległ zmianie na niekorzyść mniejszości białoruskiej. Stało się tak m.in.

<sup>16</sup> Inspektor szkolny w Lidzie z 24.05.1925, PLA 172, 1, 7705, s. 212.

<sup>17</sup> Inspektor szkolny w Oszmianie do KOS w Wilnie z 24.05.1923, PLA 172, 1, 577, s. 141.

<sup>18</sup> Pismo inspektora szkolnego w Wilejce z czerwca 1923 r. PLA 172, 1, 913, s. 60.

<sup>19</sup> Szkolnictwo białoruskie, Natio 1927, s. 52.

na skutek niedostosowania programu szkół białoruskich do programu szkół początkowych, obowiązującego w całym państwie, niższego często ich poziomu, braku przepisów i kwalifikacji, wymaganych od nauczycieli w innych dzielnicach<sup>20</sup>.

W związku z likwidowaniem szkół białoruskich zaczęły mnożyć się inicjatywy prywatne. Np. w 1921 r. nauczyciel Stefan Szumański jeździł po powiecie oszmiańskim i zakładał szkoły białoruskie w gminie holszańskej we wsiach: Nowosiady, Michałowszczyzna, Popkiszki i Koraby, „z których nie bardzo są zadowoleni mieszkańcy”<sup>21</sup> — pisze inspektor. Na początku 1921 r. Departament Spraw Wewnętrznych w piśmie do inspektora szkolnego pow. oszmiańskiego informował:

w powiecie zauważono bardzo znaczną liczbę szkół białoruskich odkrytych bez zezwolenia powiatowego inspektora i prowadzonych przez nauczycieli nieposiadających odpowiednich kwalifikacji, w największej części prowadzone są w języku rosyjskim<sup>22</sup>.

Problemy języka wykładowego, poziomu kwalifikacji kadry nauczycielskiej można prześledzić na przykładzie funkcjonujących gimnazjów białoruskich. Pierwsza szkoła ogólnokształcąca powstała w Wilnie (1919) i kolejno w Gródku Wilejskim (1920) oraz w 1921 r. w Radoszkowiczach i Nowogródku. W tym samym roku (1921) powołano prywatne gimnazjum koedukacyjne w Nieświeżu, które w 1924 r. przeniesiono do Klecka. Gimnazjum to pod nazwą Prywatne Gimnazjum Białoruskie A. Jakimowicza funkcjonowało zaledwie kilka lat — do 1930 r.

Gimnazjum w Klecku (6-klasowe) miało być prowadzone według programu państwowego gimnazjum przyrodniczo-matematycznego z obowiązkową nauką języka niemieckiego. Jako przedmioty nadobowiązkowe właściciel szkoły wprowadził do programu nauczania: język rosyjski w klasach II – IV oraz łacinę w klasie VI. Język rosyjski postanowiono zapewne realizować ze względu na rosyjskojęzyczną część uczniów szkoły. Świadczą o tym m.in. liczne podania o przyjęcie do gimnazjum napisane w języku rosyjskim. Można również przypuszczać, że do nowo powstałego gimnazjum białoruskiego w Klecku zapisywali się uczniowie z prywatnego gimnazjum rosyjskiego Stowarzyszenia Rodziców (założonego w 1918 r.), które od roku szkolnego 1922/23 zostało przekształcone w zakład z wykładowym językiem polskim.

W trakcie roku szkolnego 1929/30 Kuratorium zawiadomiło założyciela szkoły A. Jakimowicza, że

nie ma zamiaru przedłużyć koncesji na prowadzenie w roku 1930/31 gimnazjum białoruskiego w Klecku z następujących powodów: 1. Szkoła nie posiada grona nauczycielskiego i kierownika z przypisanymi kwalifikacjami naukowymi i wychowawczymi; 2. Szkoła stosuje zbyt dużo dowolności w programie nauczania oraz nie posiada właściwych podręczników szkolnych, pod względem administracyjnym nie wykonuje poleceń władz; 3. Szkoła nie prowadzi należytej pracy wychowawczej i nie osiąga nawet minimalnych wyników wychowawczych, a przykładem tego są zajęcia między wychowankami a nauczycielami; 4. Szkoła nie wykazuje dostatecz-

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Inspektor szkolny powiatu oszmiańskiego do Departamentu Oświaty z 13.06.1921, PLA 172, 1, 1551, s. 125.

<sup>22</sup> Departament Spraw Wewnętrznych do inspektora szkolnego na powiat oszmiański z 21.03.1921, PLA 172, 1, 42, s. 15.

nego poziomu naukowego; 5. Szkoła nie posiada ani odpowiedniego lokalu, ani urządzeń i dostatecznej ilości najniezbędniejszych pomocy naukowych<sup>23</sup>.

Początki gimnazjum białoruskiego w Nowogródku wiązały się z petycjami od Komitetu Rodzicielskiego i rodziców do KOS Nowogródzkiego o uruchomienie szkoły z wykładowym językiem rosyjskim. Odpowiedź Kuratorium była następująca:

wobec braku ludności rosyjskiej w powiecie nowogrodzkim nie mogę z zasadniczych względów zgodzić się na szkołę średnią z językiem wykładowym rosyjskim. Uznaję konieczność istnienia klas wyższych z językiem wykładowym rosyjskim tylko ze względu na trudności językowe, jakie by miała młodzież przy zmianie języka wykładowego. Wskutek tego mogę się zgodzić na prowadzenie w rosyjskim klas III – VIII, podczas gdy I i II muszą być prowadzone w języku polskim lub ojczystym dziecka. Wtedy wydam zezwolenie<sup>24</sup>.

Istotnie, rodzice zaaprobowali decyzję władz oświatowych i w roku 1921/22 językiem wykładowym w klasach I – II był białoruski. Rok później władze oświatowe postanowiły uzależnić przedłużenie koncesji na prowadzenie szkoły od całkowitego usunięcia języka rosyjskiego w klasach wyższych.

Władze polskie nieprzychylnie były szkołom rosyjskim, ale musiały zaakceptować ich istnienie, gdyż na terenach byłego zaboru rosyjskiego znaczny procent ludności posługiwał się tym językiem. Obserwujemy więc z jednej strony akceptację (wymuszoną) dla działania szkoły rosyjskiej ze względu na sytuację miejscowej ludności, z drugiej — podejmowano takie decyzje, które uniemożliwiałyby jej dalszy rozwój. Wyrazem przedstawionej postawy wobec klas i szkół rosyjskich było pismo KOS Białostockiego w sprawie gimnazjum w Nowogródku, w którym władze wyrażają „poważne wątpliwości do użyteczności wspomnianego prywatnego gimnazjum ze stanowiska państwowego”<sup>25</sup>.

Kwestie narodowościowe, które należały do szczególnie kontrowersyjnych, wpływały m.in. na organizację i poziom szkolnictwa mniejszościowego. Szkoła stawała się miejscem starć ideologicznych, społecznych, narodowościowych i dzielnicowych. Budowanie poprawnych relacji między polskimi władzami i kierownictwem szkół mniejszościowych nie zawsze były realizowane. Stawało się tak za sprawą postawy grup mniejszościowych, ale również administracji polskiej.

<sup>23</sup> Pismo KOS Poleskiego do p. A. Jakimowicza PLA 207, 1, 26, s. 27.

<sup>24</sup> Pismo KOS Nowogródzkiego do ks. Ławra Klajewskiego z 21.07.1921, PLA 172, 1, 7635, s. 295.

<sup>25</sup> Pismo KOS Białostockiego w sprawie Statutu Towarzystwa Szkoły Średniej w Nowogródku z dn.11.08.1922, PLA 172, 1, 7661, s. 271.